

Czego nie widać z Warszawy, czyli...

Kto zostanie dyrektorem WPN?

W WOLINSKIM Parku Narodowym pojawili się inspektorzy Najwyższej Izby Kontroli, którzy przyjrzą się działaniom dotychczasowego dyrektora Ireneusza Lewickiego. Piszą dotychczasowego, gdyż 10 lutego rozpoczyna się konkurs na to stanowisko. Wybranych zostanie jeszcze 13 innych dyrektorów parków narodowych.

JAK się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, swój udział w konkursie zgłosił m.in. Lewicki, a także jego b. zastępca Bogdan Jakuczyn, który odchodząc w czerwcu ub. roku na emeryturę, otrzymał 40 tys. zł odprawy i dostał – o czym już pisaliśmy – stanowisko głównego specjalisty. Od czego? Na to pytanie nie udało się nam uzyskać odpowiedzi. Teraz chce znowu pracować jako dyrektor. Stanowisko to chce objąć także Stanisław Felisiak, aktualny zastępca Lewickiego, oraz radny Swinoujścia Rafał Pusz. Kto wygra? Przekonamy się niebawem.

do ministra twierdzi, że osobiście nie świadczy pracy. Więc czym się zajmuje w „Farmie”?

„Tajne” Grodno

Rok temu Kancelaria Premiera przekazała WPN ośrodek rządowy Grodno I (niedaleko Międzyzdrojów). Lewicki urządził w nim „tajny” ośrodek wczasowy, który na brak gości nie narzekał. Dlaczego tajny? Bo na stronach internetowych Parku nie można było przeczytać, że coś takiego działa. Park, który nie ma w swoim statucie prowadzenia takiej działalności, ją jednak

terenie byłej bazy wojskowej Park wybudował centrum edukacyjne, o standardzie jakiego nie powstałby się renomowany hotel. Piękne wnętrza, sala kominkowa i bogato wyposażone pokoje. Całe lato obiekt stał zamknięty na głucho, podobnie jak teraz zimą. Komu ma to służyć? Ile pieniędzy wydano na ten zbytek? Czy ministerstwo tego nie widzi?...

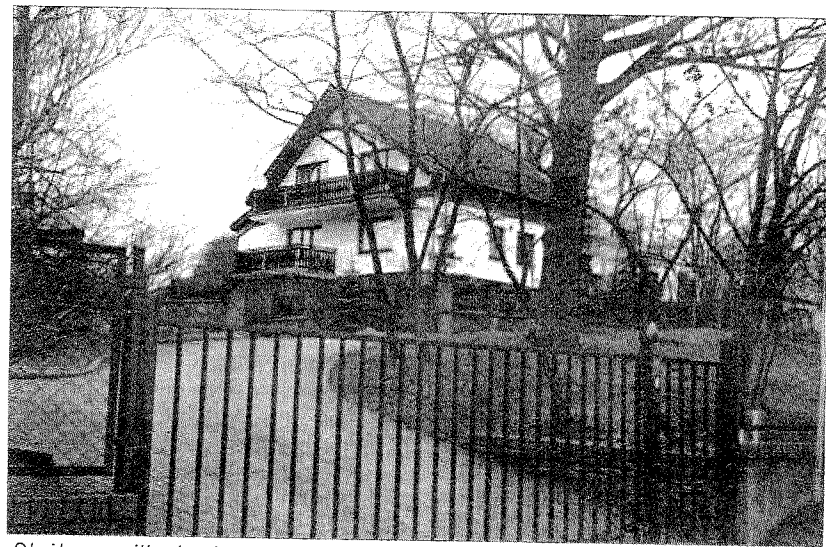
Warto przypomnieć, że Lewicki od wielu lat ogarnięty jest ideą likwidacji znajdującego się kilkaset metrów dalej ośrodka wypoczynkowego Grodno II, który powstał pod koniec lat 50. Jego zdaniem, na terenie Parku nie ma miejsca na ośrodki wczasowe. Tyle tylko że co innego mówi, a co innego czyni. Widocznie nie chce mieć konkurencji.

Nielegalny haracz

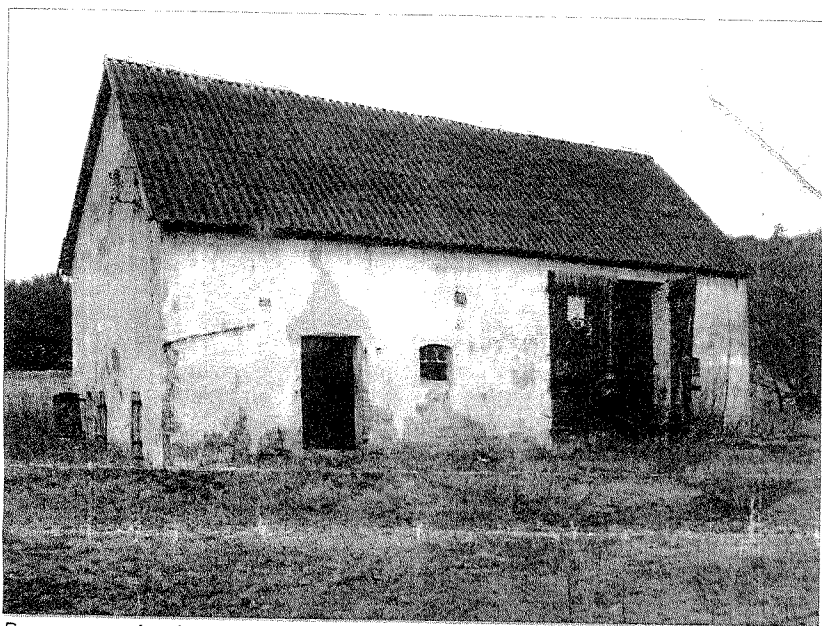
Od wielu lat WPN pobiera opłaty za parkowanie na przydrożnych miejscach postojowych położonych wzdłuż drogi wojewódzkiej 102, czyli na odcinku Międzyzdroje – Wiselka. Chodzi o parkingi w Gosaniu (punkt widokowy na klifie) i Kwasowie (rezerwat żubrów). Lewicki powołuje się na ustawę o ochronie przyrody z 16 kwietnia 2004 roku, która mówi o opłatach za WSTĘP na teren Parku. Lewicki nie kasuje za wstęp, a za PARKOWANIE na wspomnianych parkingach, które są własnością Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Koszalinie. Jak już latem pisałem, zarząd nawet nie wiedział, że ktoś na jego terenie prowadzi działalność gospodarczą! Ba, jak się okazuje, do 2012 roku nie będzie miał prawa tego czynić, o czym Lewicki doskonale wie, ale nadal pobiera haracz, mając za nic istniejące przepisy. Jak nam powiedział dyrektor ZZDW Janusz Myszkowski, parkingi były budowane z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i muszą być bezpłatnymi miejscami postojowymi! Tego jednak Lewicki nie respektuje i łamie prawa, pobierając bezprawnie pieniądze za parkowanie. Bo to, że wydał sam sobie zarządzenie, nie uprawnia go do łamania prawa. Córka – prawnik(?) powinna mu to wytłumaczyć.

Strzela sobie samobójca!

Zgodnie z ustawą zatwierdzoną przez Sejm, wysokość opłaty za wejście na teren Parku nie może przekraczać 6 zł (kwotę ustala każdy dyrektor). W WPN tak jednak nie



Slużbowa willa dyrektora wymaga wymiany balustrady i wzmocnienia fundamentów. Zapłacą za to podatnicy, a potem domek się sprzeda...



Porzucone mieszkanie służbowe należące do WPN

Ruiny w Wiselce

Lewicki, jak już pisaliśmy, do Wolina przyjechał 20 lat temu z Zakopanego, gdzie przez 16 lat pracował w Tatrzańskim Parku Narodowym jako zastępca dyrektora. To jego „dziełem” jest dewastacja obiektu wczasowego MSWiA i lokalu gastronomicznego w nadmorskiej Wiselce. Jeszcze kilka lat temu był tu ośrodek wypoczynkowy MSWiA. Potem przekazano go na rzecz WPN. Dziś jest to ruina!

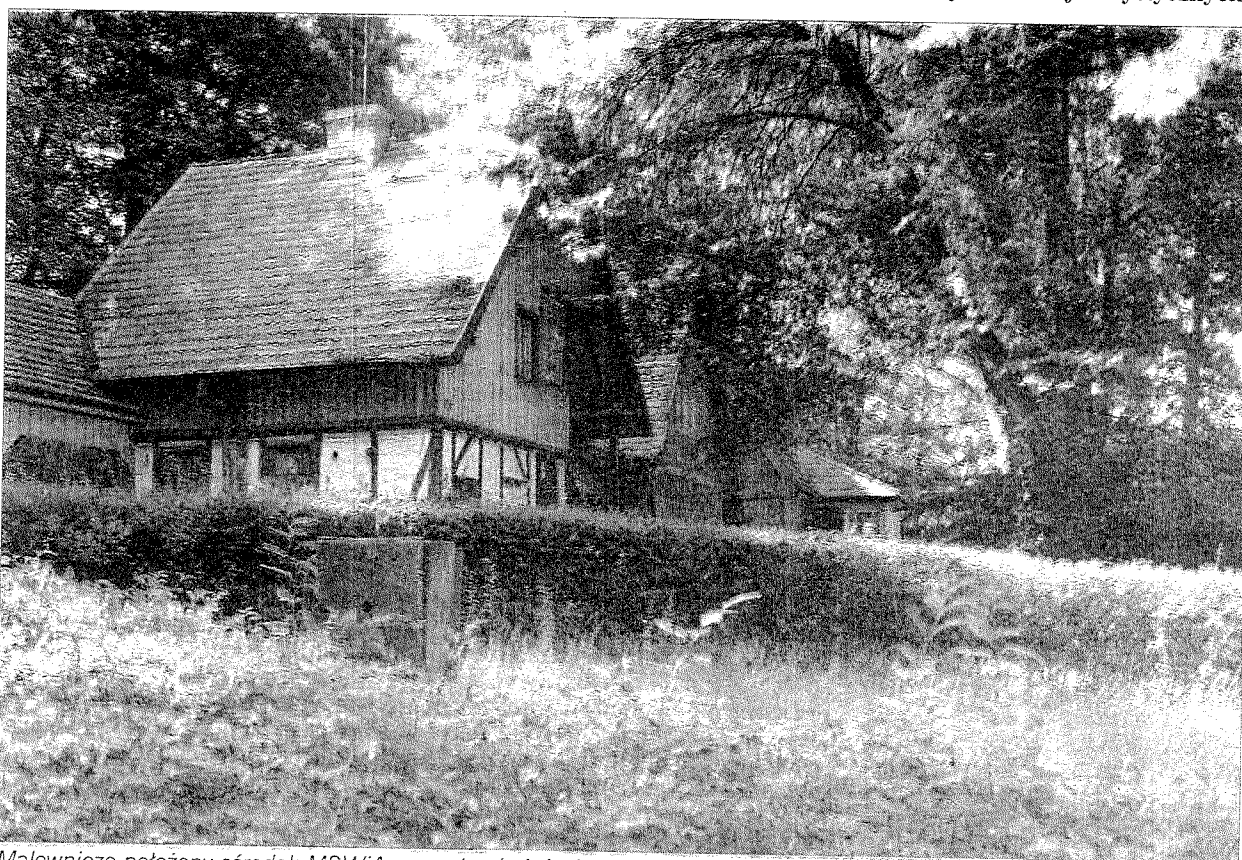
W pobliżu ośrodka, na drodze prowadzącej na plażę, działała restauracja, którą Lewicki kazał zamknąć. Obiekt niszczał, a dwa lata temu zlikwidowano stojące koło niego murowane toalety. Wymontowane sedesy stoją w środku zdewastowanej restauracji. W sezonie przy zejściu na plażę ustawiane są przenośne toalety.

W pełni minionego sezonu letniego Lewicki ogłosił przetarg na dzierżawę lokalu w Wiselce na osiem lat. Chętnych nie było, bo przecież płacić przez cały rok 830 zł dzierżawy miesięcznie plus włożyć sporo pieniędzy w remont (tynk ze ścian się sypie, podłoga wymaga wymiany, okna także) to wydatek, który może się nie zwrócić. Kto jak kto, ale Lewicki powinien o tym wiedzieć, gdyż prowadzi razem z synem knajpę w Szczecinie przy placu Kościuszki („Farma”). Zapytany o to, jak godzi obowiązki dyrektora i gastronomika, przysłał do redakcji odpowiedź: „Nie jest to informacja publiczna. Proszę nie opisywać w swoich »artykułach« prywatnych spraw członków mojej rodziny, ponieważ sposób, w jaki Pan to czyni, narusza ich dobra osobiste”. Czy podawanie faktów jest naruszeniem dóbr osobistych? Przecież to dyrektor Lewicki figuruje w reklamach jako właściciel, więc czego się wstydzisz? Ba, jego służbowa komórka figuruje w reklamach lokalu! W piśmie

prowadzi. Tyle tylko że nie jest to ośrodek wczasowy a „Baza edukacyjna” (taka wywieszka widnieje na bramie wjazdowej), co oczywiście jest mydleniem oczu. Latem gości był tu komplet. Zimą do interesu trzeba dokładać.

Kiedy Lewicki przejmował „rządówkę”, twierdził, że przeniesie się tam dyrekcja Parku. Wątpliwe by to uczynił, gdyż w ub. roku na inwestycje otrzymał jedynie sto tys. zł. Można śmiało przypuszczać, że piękne Grodno podzieli – niestety – los zapomnianej Wiselki.

Przypomnijmy też, że niedaleko Grodna, na Białej Górze, na



Malowniczo położony ośrodek MSWiA remontu się już nie doczeka. Co roku popada w ruinę.

było, gdyż za zaparkowanie autokaru trzeba płacić 8 zł. Lewicki strzela sam sobie samobójca i naraża Park na straty. Bo jeżeli przyjedzie autobus z 40 osobami, to WPN powinien skasować od każdego wchodzącego do parku po 6 zł (w autokarze może być 40 osób!), a kasuje jedynie 8 zł! Podobnie jest z samochodami, którymi przybywa 5 osób. Płacą one jedynie 4, a nie 30 zł. Powoływanie się przez Lewickiego na ustawę o ochronie przyrody jest naginaniem przepisów. Dyrektor Parku zamiast ustawić kasjerów przed wejściem na teren Parku, postawił ich na drodze publicznej i kasuje bezprawnie haracz za parkowanie!

Zgodnie z ustawą, nie pobiera się opłat za wstęp do parków m.in. od dzieci do lat 7, mieszkańców gmin położonych w granicach parku i osób udających się do wyznaczonych w parku plaż. Są także bilety ulgowe (uczniowie, studenci, emeryci, żołnierze), ale nie w WPN! Tam na podstawie zarządzenia Lewickiego kasuje się za zaparkowany pojazd, a nie za wejście na teren parku!

Z kolei na przykład za wejście do Karkonoskiego Parku Narodowego dorosły płaci 5,90, a bilet ulgowy kosztuje 4,80 zł. Tyle tylko że kupując bilet na Snieżkę, mam prawo wejść tego samego dnia na Szrenicę, Chojnik, wodospad Szkiarki i Kopę. W WPN musimy płacić oddzielnie za wejście na drogę do rezerwatu żubrów (za wstęp do zagrody płacimy oddzielnie) czy też na polaną widokową, że o parkowaniu w Wapnicy nie wspomnę. Tam nie ma żadnych atrakcji turystycznych,

ale tam gdzie można parkować, są znaki zakazu i trzeba płacić za parking wyznaczony przez WPN.

Reasumując: Lewicki ustanawia przepisy, które nie są zgodne z prawem. Najśmieszniejsze jest to, że nadzoruje go jego własna córka – specjalistka od spraw prawnych, która twierdzi, że „Kurier” pisze nieprawdę i na niczym się nie zna. Tyle tylko że na żaden z naszych artykułów nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

Minister wszystko kupi?

Po ostatnim artykule „Park narodowy czy prywatny folwark?”, który ukazał się 4 września ub. roku, tydzień później Lewicki wysłał pismo do ministerstwa, w którym stwierdził, że wszystko to co było w „Kurierze” jest „pełne absurdalnych insynuacji oraz fałszywych stwierdzeń obliczonych na wzbudzenie sensacji”.

Najbardziej ubawił mnie pan dyrektor, który w piśmie do ministerstwa stwierdził, że „brama widoczna na zdjęciu nie jest bramą wyłącznie do zajmowanego przez mnie budynku, lecz bramą na posesję WPN”. Śmiech ogarnia pracowników Parku, którzy to przeczytali. – Przecież tą bramą na pilota wjeżdża tylko Lewicki, jego rodzina i emerytowana główna księgowia Parku, która ma także swój dom – mówią pracownicy WPN.

Przypomnę, że Lewicki ma służbową willę, w której na koszt Parku dobudował piętro, zamontował nowe ogrzewanie (piec olejowy zastąpił gazowym), wybudował ogrodzenie, a teraz stara się to wykupić na własność z odpowiednimi upustami. W jego piśmie do ministerstwa czytamy, że stan budynku ciągle się pogarsza. Lewicki stwierdził, że jego budynek „został posadowiony na istniejącym po poprzednim budynku (tzw. domku szwedzkim) poziomie zerowym”. Zapomniał dodać, że na koszt Parku dobudowano piętro i poddasze. Teraz, jak sam twierdzi, fundamenty wymagają wzmocnienia, zamontowane balustrady trzeba wymienić na nowe, a to wszystko obciąża budżet Parku, czyli zapłacą za to podatnicy. Przypomnę, że willa Lewickiego jest na pierwszym miejscu na liście mieszkań, które mają być sprzedane przez ministerstwo. Określa on siebie mianem „pracownika parku”, chociaż oficjalnie jest pracownikiem ministerstwa!

W marcu br. WPN będzie obchodził 50-lecie swojego istnienia. Wielu zadaje sobie pytanie: będzie stypa czy wesele?...

Powyższy tekst dedykuje inspektorom NIK i komisji konkursowej, która będzie wybierała nowego dyrektora WPN. Przypomnę, że wszystkie moje artykuły są w posiadaniu ministerstwa.

Tekst i fot. Miroslaw KWIATKOWSKI